

PANSTWOWA SZKOLA FILMOWA
TELENIZYJNA I TEATRALNA W ŁODZI

(nazwa i dane adresowe podmiotu habilitującego,
wybranego do przeprowadzenia postępowania)

za pośrednictwem:

Rady Doskonałości Naukowej

pl. Defilad 1

00-901 Warszawa

(Pałac Kultury i Nauki, p. XXIV, pok. 2401)

TOMASZ MICHAŁOWSKI

(imię i nazwisko wnioskodawcy)

PNS FTViT w Łodzi

(miejsce pracy/jednostka naukowa)

Wniosek

z dnia

o przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego
w dziedzinie SZTUKI w dyscyplinie¹

SZTUKI FILMOWE I TEATRALNE

Określenie osiągnięcia naukowego będącego podstawą ubiegania się o nadanie stopnia
doktora habilitowanego

FILM „NINOTRUSKANKOWE”; „FOTOAMATOR” reż. D. JABŁOŃSKI
CYKL FOTOGRAFII; WYSTAW „PIĘTNO NENNETRZNY”

Wnoszę – na podstawie art. 221 ust. 10 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie
wyższym i nauce (Dz. U. z 2021 r. poz. 478 zm.) – aby komisja habilitacyjna podejmowała
uchwałę w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w głosowaniu **tajnym/jawnym***²

Zostałem poinformowany, że:

Administratorem w odniesieniu do danych osobowych pozyskanych w ramach postępowania w
sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego jest Przewodniczący Rady Doskonałości Naukowej
z siedzibą w Warszawie (pl. Defilad 1, XXIV piętro, 00-901 Warszawa).

Kontakt za pośrednictwem e-mail: kancelaria@rdn.gov.pl, tel. 22 656 60 98 lub w siedzibie organu.

Dane osobowe będą przetwarzane w oparciu o przesłankę wskazaną w art. 6 ust. 1 lit. c)
Rozporządzenia UE 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w związku z art. 220 - 221 oraz art.
232 - 240 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, w celu
przeprowadzenia postępowania o nadanie stopnia doktora habilitowanego oraz realizacji praw i
obowiązków oraz środków odwoławczych przewidzianych w tym postępowaniu.

Szczegółowa informacja na temat przetwarzania danych osobowych w postępowaniu dostępna jest
na stronie www.rdn.gov.pl/klauzula-informacyjna-rodo.html

T. Michałowski

(podpis wnioskodawcy)

Załączniki:

¹ Klasyfikacja dziedzin i dyscyplin wg. rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 września 2018 r. w sprawie dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin w zakresie sztuki (Dz. U. z 2018 r. poz. 1818).

² * Niepotrzebne skreślić.

Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna
im. L. Schillera

TOMASZ MICHAŁOWSKI

AUTOREFERAT

Łódź 2023

OSIĄGNIĘCIA ARTYSTYCZNE

Myśląc o tym jak opowiedzieć o sobie, postanowiłem cofnąć się do swojego dzieciństwa. Wspominam je jako miejsce oddychające przestrzenią, w której latały stada ptaków a pomiędzy nimi mój mały latawiec, zrobiony z listewek i papieru. Wraz z nim unosiłem się w wyobraźni wysoko ponad górę, obok której mieszkałem. Sny o tej górze i lataniu towarzyszą mi do dzisiaj. Północno – wschodnia część Polski łączy w jedno wiele obszarów, ważnych i bliskich memu sercu. Tęsknię do miejsca, w którym przyszedłem na świat, do ziemi moich przodków, do mojej „duchowej ojczyzny.” W swoich genach noszę pamięć tego pejzażu, czuję wewnętrzną potrzebę przebywania i tworzenia w tym krajobrazie. Cała moja rodzina ze strony matki i ojca od wielu pokoleń pochodzi z tego skrawka ziemi Augustowskiej. Przestrzeń ta jest mi bliska, bo rosła razem ze mną, czuję się synem tej ziemi, która uformowała mnie i moich przodków. Pozostaje jej wierny, bo jest niepowtarzalna. Piękno tych miejsc mieszało się tu z osobistymi ludzkimi dramatami, a ich twarze w kolejnych pokoleniach noszą jeszcze tragizm przeszłości. Przez wieki ludzie zamieszkujący te ziemie żyli w zamkniętym świecie, otoczonym puszcza i bagnami, niektórzy nawet wyrzekali się swego Boga. Ci co nie mieli nic do odziedziczenia, zabierali swoje siekiery i wędrowali na zachód. Odnajdywali tam nową ziemię i zapominali o jeziorach i lasach. Historia mojej ziemi jest bogata i tragiczna zarazem, tak jak historia każdego pogranicza, nikt nie policzył ile ofiar pociągnęły wszystkie wojny, zarazy, głody i deportacje. Zdaję sobie sprawę, że to bardzo fragmentaryczny i osobisty opis dziejów i spraw tego miejsca, wielu istotnych rzeczy celowo nie dotknąłem. To co piszę wyraża mój własny pogląd oparty na wiedzy niepełnej.

Wychowałem się na pograniczu, miejscu przedzielonym przez granicę, która nie dzieli/rozłącza, tylko łączy. Pograniczu mającym wspólne korzenie, będącym dziedzictwem w sensie kulturowym i religijnym różnych organizmów państwowych - Polski, Litwy i Białorusi. Różnorodność tych kultur budowała bogactwo tej ziemi, ale często rodziła też konflikty, z drugiej strony uczyła miejscowych ludzi budowania mostów łączących odmienności, tolerancji, sztuki akceptacji innego, co wyrażało się w „gość- inności” - w pomaganiu sobie w potrzebie. Z moją małą ojczyzną wiąże mnie także dług wdzięczności wobec ludzi, których miałem zaszczyt spotkać, im wszystkim chciałbym podziękować za to, że byli, za rozmowy, za bezinteresowną życzliwość i cierpliwość. Moje życiowe doświadczenia przechowuje pamięć, która pomaga mi zrozumieć sens rzeczy. To zrozumienie pozwoliło mi na wzbogacenie moich prac. Obrazy, które tworzę są zakorzenione w starych doświadczeniach i tym mogę wznieść się ponad porządek czasu. W przeszłości zawarte są doświadczenia tego, co minione. Przeszłość to sposób istnienia mojej duchowości, która mnie uszlachetnia i daje siłę, pchając ku przyszłości, ale kiedy fotografuję to nie rejestruję prawdy o sobie, jest to raczej prawda przeżywanej chwili, która szybko przemija, staje się momentem, jest tym, czym już nie jestem. Powstały obraz jest więc takim bytem, jakim ja byłem, ale nim już nie jestem. To wycofanie się z przeszłości pozwala mi uwolnić się od uprzedmiotowienia. Wolność rozumiem jako uwalnianie się od przeszłości.

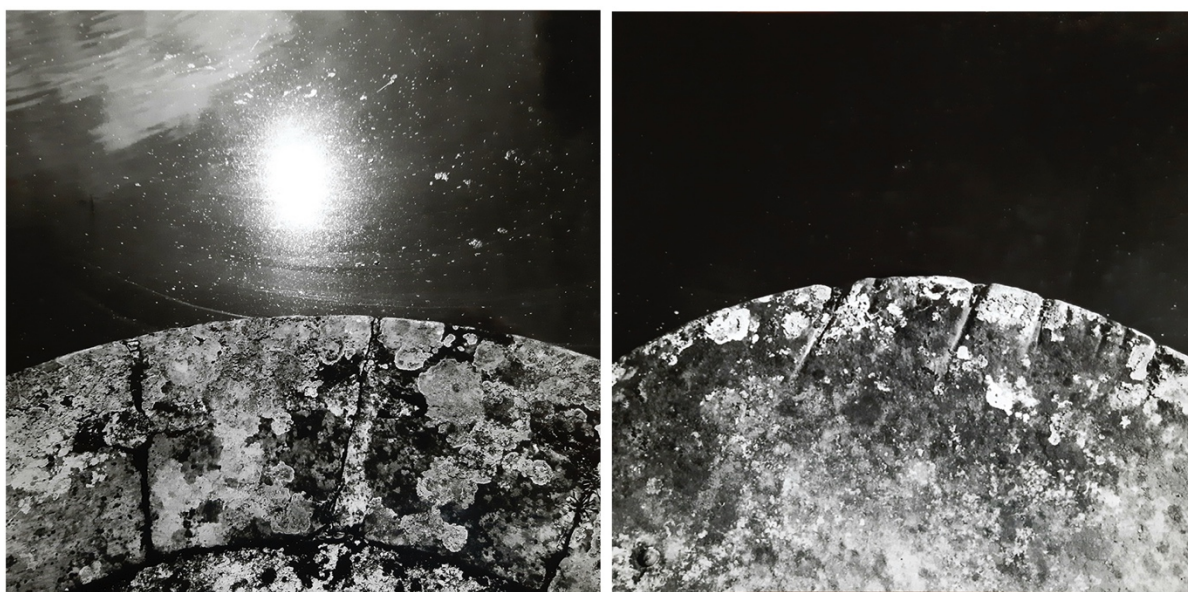
Rozedrganie, rozmycie i nieuchwytność to cechy określające pogranicze, moją osobę i moją twórczość.

W tym miejscu chciałbym powrócić do motywu góry, o której wzmiankowałem na początku autoreferatu. Pewnego razu, miałem wtedy cztery, może pięć lat, ze starszymi kolegami udałem się na „Piękną górę” leżącą dwa kilometry od mojego domu. To wysoka góra na szczycie, której mieściła się wieża telewizyjna i skocznia narciarska. Po męczącej drodze dotarłem na jej szczyt, doświadczając przyjemności „dalekiego patrzenia”, którego nie znałem

nigdy wcześniej. Ta możliwość „dalekiego patrzenia” dała mi poczucie wolności i rozczarowania jednocześnie, zobaczyłem z niej po raz pierwszy widok nieznanego mi świata, w którym mój ogromny i piękny świat dzieciństwa, były małą częścią o wiele większej całości. Było to moje pierwsze zadziwienie światem, które zapamiętałem. Kiedy miałem osiem lat po raz pierwszy zobaczyłem ciemnię fotograficzną, było to drugie, bardzo mocne zadziwienie i odkrycie nieznanego w moim życiu nowego świata. W mojej pamięci to doświadczenie zajmuje wyjątkowe miejsce, inne i odmienne od tego co wcześniej znałem, czego dowodem jest do dziś trwająca intensywność tego spotkania, kryjąca w sobie wielką tajemnicę. Miejsce to charakteryzowało się specyficznym zapachem i światłem. Czerwony kolor oświetlenia tego miejsca, przypominał mi barwę zachodzącego słońca, które dotyka horyzontu. Poczułem wtedy coś niezwykłego, coś na co czekałem i za czym tęskniłem. Tego dnia rozpoznałem w sobie świat, do którego chcę przynależeć, obudziło się we mnie pragnienie bycia fotografem. Moja dalsza rodzina była bardzo liczna, moi bracia i siostry byli znacznie starsi ode mnie. Podczas licznych uroczystości ślubnych, odbywających się w różnych kościołach zauważyłem, że jedyną osobą, która w czasie ceremonii ślubnej może swobodnie poruszać się po kościele, stając tam gdzie chce, jest fotograf. Nagle zrozumiałem, że fotografowaniu przypisana jest wolność, która stała się kolejnym znakiem jaki rozpoznałem. Dzisiaj myślę, że ta sekwencja zdarzeń pomogła mi odnaleźć moje miejsce w życiu. Ta triada zbudowana z zadziwienia, tajemnicy i poczucia wolności mocno mnie zmotywowała do dalszej nauki i pracy, do uważności w przyglądaniu się innym ludziom i światu. Byłem wtedy dwunastoletnim chłopcem, nie miałem jeszcze własnego aparatu fotograficznego, ale wiedziałem już, co chcę robić w swoim życiu. W tym samym czasie moja mama przywiozła z wycieczki do Moskwy małoobrazkowy aparat fotograficzny „Smiena 8 m” i lampę ciemniową z czerwonym filtrem. Był to mój pierwszy aparat. Rok później za sprawą mamy byłem właścicielem powiększalnika marki Krokus. Prowizoryczna ciemnia powstała na strychu, do której wchodziłem po drabinie. Swoje pierwsze filmy z braku wiedzy wywoływałem przy czerwonym świetle, dlatego były nieudane, pierwsze odbitki wykonywałem z negatywów wywołanych w zakładzie fotograficznym. Tam też zdobyłem informacje przy jakim kolorze światła należy wywoływać negatywy. W czasie pracy w ciemni godzinami wpatrywałem się w białe arkusze fotograficznego papieru formacie 10x15 cm, kiedy zanurzały się w wywoływaczu, wyczekiwałem chwili kiedy zacznie pojawiać się obraz. Swoje pierwsze zdjęcia wykonałem w okolicach domu, robiąc portrety kolegom i członkom mojej rodziny.

W szkole średniej przez kolegów i nauczycieli byłem uważany za szkolnego fotografa, fotografowałem głównie życie mojej szkoły. Za pieniądze zarobione w czasie wakacji kupiłem radziecki aparat 6x6 o pięknej nazwie „Lubitel”, w tłumaczeniu miłośnik/ ten, który kocha. Na obudowie obiektywu zadziwił mnie symbol odwróconej ósemki i pokrętko do zmiany czasu otwarcia migawki. Kręcąc nim mogłem manipulować czasem. Manipulacja zjawiskiem przestrzeni i czasu dawało mi iluzję władzy nad światem, czułem się kimś ważnym, kimś kto podąża za tajemnicą. Odczucie to towarzyszy mi do dziś. Byłem fotograficznym samoukiem, nie znałem osób od, których mógłbym się uczyć warsztatu fotografa. Wspólnie z moim przyjacielem Darkiem Karpem nauczyliśmy się na własnych błędach, jeździliśmy do dużych miast oglądać wystawy fotografii, aby uczyć się jak powinny wyglądać dobre fotografie i tak odkrywaliśmy nieznaną nam wcześniej świat fotografii. Pod koniec szkoły średniej wiedziałem, że jedyną szkołą w Polsce gdzie można nauczyć się fotografowania jest Wydział Operatorski w PWSFTviT w Łodzi. Od tej pory dostanie się do Szkoły Filmowej w Łodzi stało się moim największym marzeniem. Czas przygotowań do egzaminów był okresem odkrywczym i twórczym, zrozumiałem jak mało wiem, niewiele rozumiem i nie potrafię opowiadać obrazami. W tym czasie podjąłem swoją pierwszą stałą pracę, zatrudniłem się w Muzeum Ziemi Augustowskiej na stanowisku dokumentalisty i przewodnika. Do moich zadań

należało fotografowanie muzealnych eksponatów do katalogu. W czasie realizacji nowej muzealnej wystawy w Muzeum Historii Kanału Augustowskiego, poznałem się ze Stanisławem Wosiem, który był autorem tej wystawy. Owocem tej współpracy była znajomość z osobą, która stała się moim mentorem w świecie sztuki i przyjacielem w życiu. Założył klub fotograficzny Pacamera, do którego zostałem zaproszony. Wspólne plenery fotograficzne i przynależność do suwalskiej grupy fotografów pozwoliła mi przyjrzeć się innym strategiom twórczym niż moja. W tym czasie chciałem, aby moja twórczość posiadała swój styl, tak jak fotografia Stanisława Wosia. Wierzyłem, że za pomocą powstałych obrazów, przyczynię się do poprawy świata na lepszy. Przemiana otaczającego mnie chaosu na ład stała się najważniejszym wyzwaniem. Fotografie traktowałem jako najlepsze znane mi narzędzie do realizacji tego celu.



W tym czasie (1988) wykonałem dokumentację Kanału Augustowskiego fotografując ostatnie na tym terenie spławy drewna i okoliczną ludność.

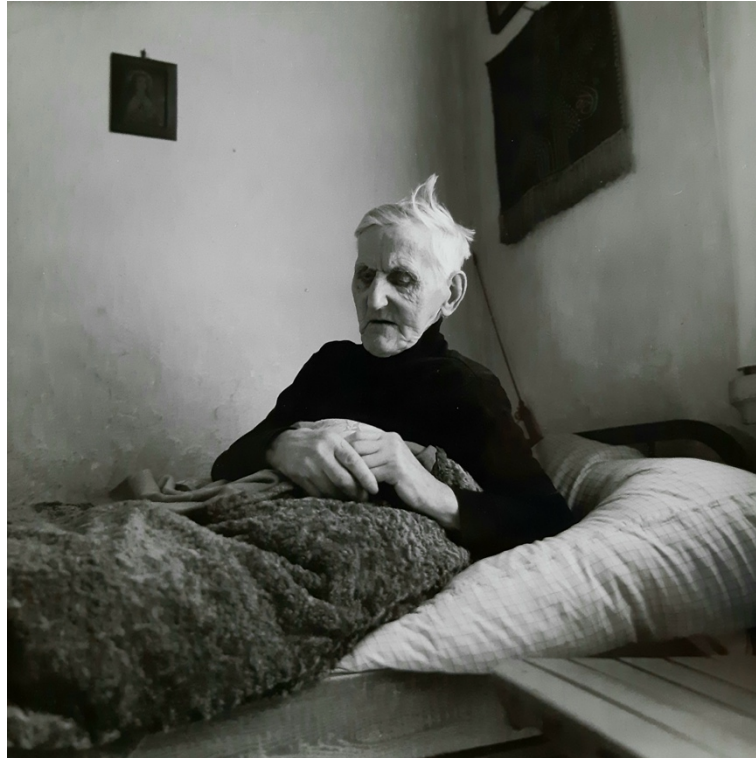


Przez kilka lat fotografowałem pejzaże na kolorowych diapozytywach 6x6 cm., brałem udział w kilku diaporamach, prezentując tam swoje kolorowe prace. Zacząłem zdobywać nagrody na lokalnych konkursach fotograficznych. W 1989 na międzynarodowym konkursie fotograficznym Pentacon - Orwo zdobyłem V nagrodę w dziale kolor - na konkurs ten nadesłano 25 tysięcy fotografii.





W 1990 roku dostałem się na Wydział Operatorski do PWSFTv i T w Łodzi. W międzyczasie na Biennale krajobrazu w Kielcach za nadesłany zestaw czterech prac dostałem I nagrodę.



W czasie studiów podjąłem decyzję o rozstaniu się z kolorem w fotografii. Zająłem się wyłącznie fotografią czarno- białą, głównym tematem moich obrazów stał się człowiek i jego relacja z przestrzenią. Zauważyłem, że fotografia pozbawiona koloru bardziej uwydatnia fotografowane kształty a światło wydaje się być wyrazistsze i znaczące. W tym czasie, moje myślenie o fotografii uległo przemianie. Podczas montażu pierwszorocznej etiudy operatorskiej, przez wiele dni w samotności pracowałem na stole montażowym, komponując swój pierwszy film. Filmowe materiały oglądałem kilkadziesiąt razy, przewijałem je tam i z powrotem, zauważyłem zwalniając szybkość przesuwu kopii filmu, oglądając ją klatka po klatce, jak dużo jest w moich materiałach obrazów, których nie umiałem wcześniej zauważyć. Postanowiłem te nowo zdobyte filmowe doświadczenie wykorzystać w kolejnym cyklu fotografii. W nowych pracach pojawiło się dużo przedmiotów, przeczących prawom grawitacji, zawieszonych w czasie ruchu na przestrzeni nieba. Na fotografiach pojawiła się nowa jakość, która wyrażała się w dynamice i pięknie ruchu, skonstrastowanym ze statyką człowieka umieszczonego w pejzażu. Dodatkowym walorem była inscenizacja kadru, nadająca obrazom nowe metafory i literackie konteksty. Uzyskany efekt był nie oczekiwany, ale bardzo mi bliski. Ważną rolę odegrała scenografia, którą zrealizowałem za pomocą drewnianych listewek pomalowanych na biało, białego papieru czy płótna, i tunik w które ubierałem fotografowanych ludzi. Pierwszą swoją indywidualną wystawę zaprezentowałem w 1991 roku w Galerii „Pacamera” prowadzonej przez Stanisława Wosia w Suwałkach. Prezentowane przeze mnie zestaw fotografii nazwałem „Od ziemi do nieba”. W tym samym roku wspólnie z kolegami z Wydziału Operatorskiego PWSFTViT w Łodzi - Andrzejem Olichwierem i Krzysztofem Hejke założyliśmy grupę fotograficzną Look, Wspólnie zrealizowaliśmy pięć wystaw fotografii, między innymi w Galerii FF w Łodzi i Galerii Pacamera w Suwałkach. Moje kolorowe prace zostały uznane przez środowisko związane z fotografią za interesujące, zostałem zaproszony do udziału w wystawie „Nowa generacja fotografii polskiej” w Galerii BWA, w Gorzowie Wielkopolskim. Zaprezentowałem tam osiem kolorowych prac.





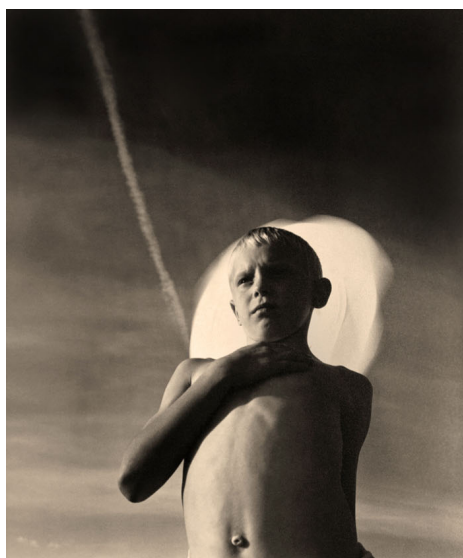
W końcu 1991 roku wziąłem udział w I „Krajowym Salonie Fotografii Artystycznej” w Żarach, gdzie zestaw prac pt: „Ziemia na którą przyszli” otrzymał główną nagrodę Grand Prix. Podczas kolejnej edycji, II Krajowego Salonu Fotografii Artystycznej, za nowy zestaw fotografii” Napelnić przestrzeń”, ponownie otrzymałem nagrodę Grand Prix. W tym czasie moje prace nawiązywały do mitu religijnego, którego nową interpretacją odniosłem do swojej biografii i osobistych obserwacji. W taki sposób odnajdywałem korelacje między życiem i sztuką. Poczułem głęboką duchową więź ze swoimi obrazami. W tym czasie towarzyszyło mi przekonanie, że odnalazłem osobistą drogę w sztuce. Moje działania na polu fotografii zaczęły wykraczać poza kategorie estetyczne. Podjąłem ryzyko pójścia dalej, poza wizualność, zacząłem stawiać sobie pytania dotyczące badania własnej duchowości, odszedłem od rzeczywistości gotowej/zastanej, zdając sobie sprawę z tego, że taki świat jest tylko moją wolą. Takie pytania stwarzają nowe światy, a odpowiedzi je niszczą. Może w pytaniu nie chodzi o odpowiedź, być może najważniejsza jest przestrzeń leżącą pomiędzy pytaniem a odpowiedzią. W tym samym czasie w pismach o fotografii Foto, 6x9 i Imago miałem prezentacje swoich fotografii.



Zainteresowałem się sferą nieświadomości, światem, który poznaję w czasie snu. Podczas snu jestem słaby i bezbronny, kontrolę nade mną przejmuje moja nieświadomość, prowadząc mnie za sobą do swojego źródła, do mojej „duchowej ojczyzny”. Zacząłem odnajdywać, rozpoznawać i korelować wartości psychiczne i estetyczne pochodzące ze sfery świadomej i nieświadomej. Żeby opowiedzieć o tym za pomocą obrazu, do inscenizacji używałem bardzo prostych zabiegów i narzędzi. Głównym tematem moich prac stał się człowiek i jego portret w przestrzeni. Na osobisty użytek powstałe obrazy nazywałem poematem, o człowieku żyjącym pomiędzy niebem a ziemią. W obrazach ważna była perspektywa umieszczenia aparatu fotograficznego, starałem się ustawiać aparat poniżej biodra, uzyskiwałem w ten sposób wyolbrzymienie fotografowanej postaci i jednocześnie pozbywałem się kłopotliwej architektury miasta umieszczonego na linii horyzontu. Tak skomponowane obrazy traciły rozpoznawalność miejsca, mogły więc być zrobione jednocześnie wszędzie i nigdzie. Dlatego te kompozycje w pewnym sensie nawiązywały do prawosławnych ikon. Duchowa formacja wyniesiona z rodzinnego domu i świata, w którym się wychowałem, wpłynęła na wymiar duchowy mojej twórczości, na początku nie potrafiłem tego zjawiska dostrzec, dopiero recenzje prac, które orientowały je blisko wobec mitu i religii pomogły mi nazwać metafory zawarte wewnątrz obrazów. To inni, pomogli mi nazwać to, o czym są moje prace. Było to ciekawe doświadczenie odkryłem, że moje obrazy czytane są w kilku rejestrach jednocześnie. Zainteresowałem się różnymi religiami, obrzędami, ceremoniami i mitami. Pomogły mi w tym książki Mircea Eliadego. Dzięki wiarygodności fotografii, mogłem częściowo podzielić się z widzami światem, w który wierzę. Fotografując odnajdywałem swoją osobność, spotykając się ze sobą. Dlatego uważam fotografowanie za przywracanie mnie, samemu sobie, jeszcze nie świadomego, nie nazwanego „JA.” Powstałe obrazy zewnątrz składały się z kształtów, lini i znaków, wewnątrz zawierały inne obrazy, niekończący się kosmos. Pragnąłem podzielić się z widzami, że to co widzę i czuję, jest częścią niewidzialnej całości, utrzymującej wszechświat w równowadze.



W 1992 roku zostałem zaproszony po raz pierwszy do udziału w międzynarodowej wystawie fotografii "Europe Without Frontiers" w Image Gallery w Aarhus w Dani. Na XXII Konfrontacjach Fotograficznych za swoje prace otrzymałem II nagrodę i wyróżnienie za zestaw „Gdzie nie ma tęsknoty”. W 1993 w kolejnej edycji XXIII Konfrontacji otrzymałem I miejsce za zestaw „Napełnić przestrzeń”. W Małej Galerii ZPAF w Warszawie odbyła się moja indywidualna wystawa Fotografii „Napełnić Przestrzeń”. W 1994 roku wygrałem międzynarodowy konkurs fotograficzny we Francji, nagrodą było studniowe stypendium Pepiniers w Chalon Sur Saone. Pokazałem swoje prace na międzynarodowym festiwalu fotografii „Copenhagen visual w Sukke Rtoppen Gallery i zbiorowej wystawie „Kamień” w Galerii PAcamera w Suwałkach. W 1994 odbyła się moja indywidualna Wystawa w Galerii Pusta w Katowicach, pokazałem swoje prace na dużej zbiorowej wystawie „Konstelacje” w Galerii FF w Łodzi, „Pustynna Burza” w Galerii BWA w Katowicach, „ Polish Pphotography”- Aquario Romanno Gallery w Rzymie, „Hotel Europa”, Fotografie In der Brothabrik w Berlinie, Salon Futura, Rotterdam Gallery w Holandii. Po ukończeniu studiów, podjąłem prace jako operator filmowy, przez kilka kolejnych lat brałem udział w wielu międzynarodowych wystawach fotografii: Współczesna fotografia Polska, Voipaala-Vapeakoski Gallery - Finlandia, „Fotografia, L Abattoir Gallery, Chalon Sur Saone, Francja, Shaken not Stirred, Young Photographic Art, From Europe, Goethe Institute, Paryż, The Life Line, Muzeum Gallery, Kier in do Kok, Talii. W sumie brałem udział w kilkudziesięciu zbiorowych wystawach fotografii i kilkunastu indywidualnych.



Praca w zawodzie operatora filmowego coraz bardziej mnie fascynowała, chciałem jej poświęcać coraz więcej energii. Wycofałem swoją aktywność z obszaru fotografii na kilka lat, na fotografowanie brakowało mi zwyczajnie czasu. Jako operator filmowy jestem autorem zdjęć do około stu filmów dokumentalnych i sześciu filmów fabularnych. Jestem autorem zdjęć do kilku filmów w reżyserii Janusza Kondratiuka, Krzysztofa Krauze, Dariusza Jabłońskiego. Współpracowałem z Janem Jakubem Kolskim, Maciejem Adamkiem i wieloma innymi reżyserami. Jestem autorem zdjęć do kilku filmów, które uzyskały wysokie międzynarodowe nagrody: „Fotoamator” reż. Dariusz Jabłoński, nagroda Prix Europe na Międzynarodowym Festiwalu „Prix Europe” w Berlinie, nagrodę Iorisa Ivensa na Międzynarodowym Festiwalu filmów Dokumentalnych w Amsterdamie i jeszcze kilkanaście nagród na znaczących międzynarodowych festiwalach. Film „I nie opuszczę Cię aż do śmierci” w reż. Macieja Adamka, otrzymał nagrodę Prix Europe w Berlinie i kilkanaście nagród na znaczących

międzynarodowych festiwalach. Za zdjęcia do filmu „Wino Truskawkowe” w reżyserii Dariusza Jabłońskiego otrzymałem nagrodę Jantar na konkursie filmów pełnometrażowych Młodzi i film oraz na Festiwalu Sztuki filmowej „Prowincjonalia”. Jestem autorem zdjęć do 170 odcinków cyklu dokumentalnego „Dzika Polska”, do ponad 200 odcinków serialu dokumentalnego „Kochaj mnie”, do 40 odcinków cyklu „Tańczący z Naturą” i kilku innych seriali dokumentalnych.

W latach 1999 - 2000 podjąłem pracę jako nauczyciel fotografii w Wyższej Szkole Dziennikarstwa im. Melchiora Wańkowicza w Warszawie - było to moje pierwsze doświadczenie pedagogiczne.



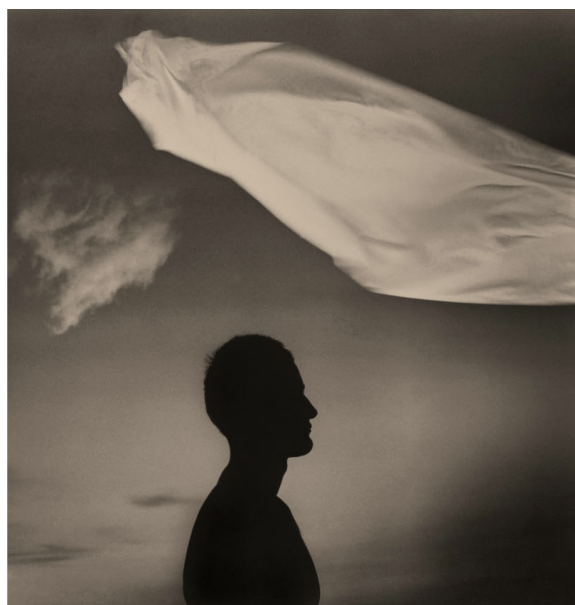
Od 2002 roku związałem się ze środowiskiem fotograficznym skupionym wokół Wojciecha Zawadzkiego i Ewy Andrzejewskiej- Zięby. Zacząłem uczestniczyć w corocznych, trwających do dzisiaj, ogólnopolskich plenerach fotograficznych w Karkonoszach. Zainteresowałem się nowo pejzażem. Głównym bohaterem moich fotografii jest relacja żywiołu ziemi z żywiołem nieba. Fotografia stała się moim ulubionym narzędziem zapisu doświadczeń chwili. Kiedy staje przed czymś, czego nie pojmuję to zaczynam fotografować, opowiadając za pomocą obrazów jak doświadczam tajemnicy - tak staram się budować jedność siebie ze światem. Wielu fotografów wraz ze mną ciągnie za sobą część swego świata, tego co kocha i pragnie. Przestrzeń w której żyje jest trójwymiarowa, ma swój zapach, jest dynamiczna, mogę się w niej zanurzyć, zostawić swój ślad i oddech. Powstałe obrazy posiadają dwa wymiary, są w pewnym sensie echem, pragnącym przywołać część świata realnego, tajemnicy tego misterium bycia, a moim rozumieniu są niczym więcej.



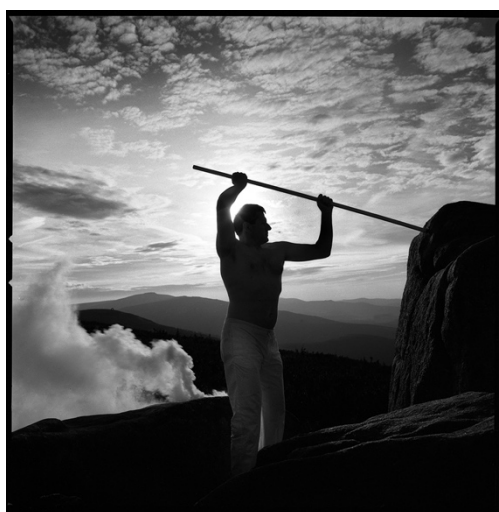
Pejzaż nie jest czymś co należy rozumieć, jest zjawiskiem, które trzeba adorować. Moim ideałem obrazu jest obraz, który przestaje być obrazem, jest wyjściem i wejściem jednocześnie, prowadzącym do siebie i od siebie, jest przeniesieniem do innej rzeczywistości, do miejsca, które jest naszą „duchową ojczyzną”. Rozumiem to jako odnalezienie „nowej ziemi” i nowego nieba. Co to znaczy to inne miejsce? To świat w, którym wszystko jest oswojone i swojskie, np; mój dom rodzinny, kiedy do niego przyjeżdżam, odżywają we mnie wspomnienia, przywołuje wszystko to co jest o mnie i mnie dotyczy. Taka przestrzeń jest mną nasycona, jest moim doświadczeniem, myślą i obrazem. Istotne jest to, że takie rozumienie fotografii wiąże się też z dyspozycją etyczną, która związana jest z odzyskaniem wolności. Wolność, która wyraża się, jak mawiali starożytni Grecy w umiejętności „zarządzaniu sobą”. Taka inicjacja w fotografii polega na zakwestionowaniu jej realności, odejściu od kalkowania rzeczywistości. To akt odwagi wyrażający się w oddaniu się afektowi, zachwytowi prowadzącemu nas do stanu zakochania, który pomaga nam w zobaczeniu zjawiska w nowy, nieznany wcześniej nam sposób.



Takie pochylanie się nad obrazem zaczyna się od czystego negatywu, pragnącego już światła, potem naświetlenie fotograficznego papieru na którym zaczynają powoli pojawiać się informacje. W tym procesie jest coś mistycznego i ekstatycznego. Czuję, że się coś wydarzy. To myślenie pomaga mi wejść na poziom meta i spojrzeć na siebie, wreszcie pomyśleć siebie. Ta nieokreśloność, rozmycie, nieostrość, bierze się ze zjawiska, jak powiadają fizycy kwantowi „świat staje się w każdym momencie”. Jest to bardzo ciekawe w kategoriach wizualnych, gdyż wzbogaca, zagęszcza i rozszerza to naszą wizję świata. Jestem w przestrzeni, która bierze mnie w posiadanie, a ja się nie bronię, mam do niej zaufanie, muszę tylko być w drodze.

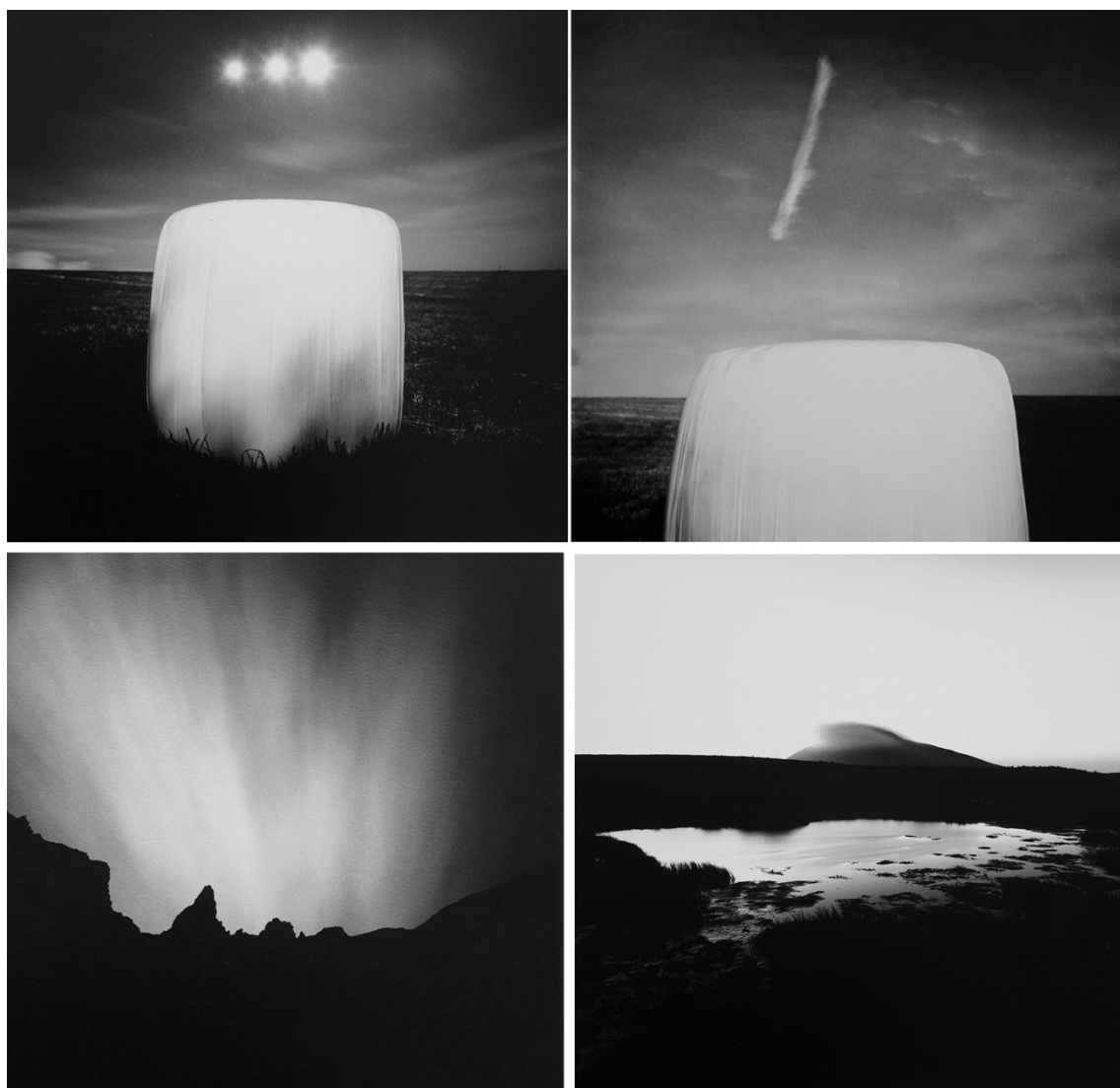


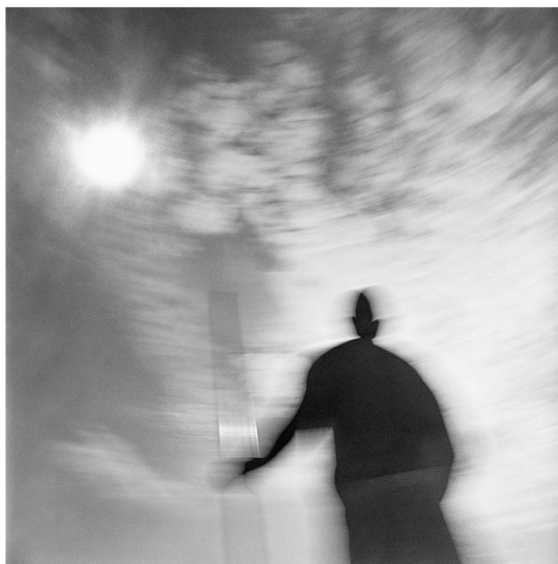
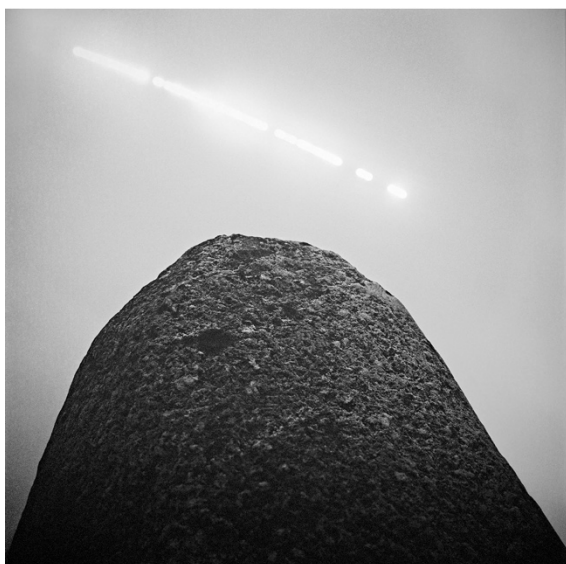
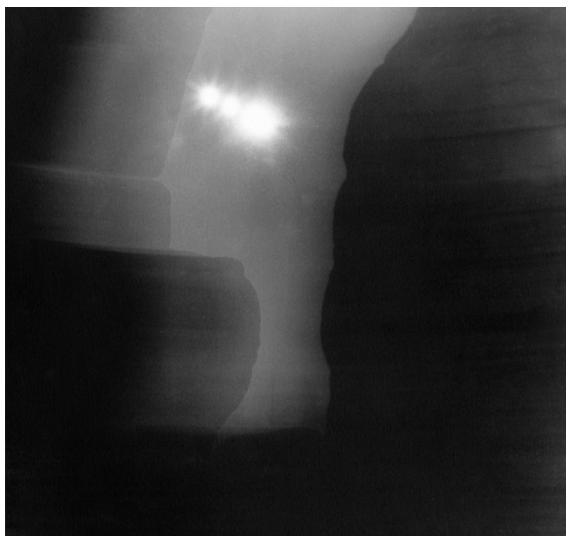
Tak jak wtedy kiedy jesteśmy w tłumie, gdy jestem przez ten tłum popychany i ciągnięty zarazem. Fotografuję swoje życie, wszystko co jest w ruchu, co żywe i to, co nie ożywione. Nie mogę żyć w zatrzymanej chwili, za to potrafię z pomocą fotografii spowolnić przeżytą chwilę, wszystko po to, żeby się temu zjawisku spowolnienia przyjrzeć, następnie zainspirować, a potem je sfotografować.



W 2012 roku rozpocząłem pracę trwającą do 2020 roku, jako samodzielny wykładowca w Akademii Fotografii i Przedsiębiorczości w Białymstoku, prowadząc pracownię Klasycznych Tematów w Fotografii i pracownię Fotografii Dokumentalnej. Od 2013 roku pracuję jako samodzielny wykładowca przedmiotu Podstawy Sztuki Operatorskiej w Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. W 2013 roku rozpocząłem studia doktoranckie w PWSFTviT w Łodzi, po ich ukończeniu i zdaniu wymaganych egzaminów otrzymałem 09.03.2018 roku tytuł doktora w dziedzinie sztuk filmowych. W czasie rozpoczęcia studiów doktoranckich podjąłem pracę na stanowisku asystenta w pracowni Sztuki Operatorskiej w PWSFTviT w Łodzi. Jako rozprawę doktorską zaprezentowałem wystawę fotografii, której premiera odbyła się podczas międzynarodowego festiwalu fotografii „Interphoto” w Białymstoku, oraz aneks teoretyczny pt. „Logos w fotografii”. W tym czasie zostałem zatrudniony w PWSFTviT na stanowisku adiunkta.

Inspiracją do powstania cyklu prac „Pejzaż wewnętrzny” stały się dwa opisy świata, opis geocentryczny, zaproponowany przez Klaudiusza Ptolemeusza i opis geocentryczny, zaproponowany przez Mikołaja Kopernika. Ruch ziemi z pozycji obserwatora staje się nieodczuwalny przez niego, dlatego aby odwzorować ideę heliocentryczną podczas fotografowania używałem statywu i głowicy od mojego teleskopu z napędem paralitycznym, używanym podczas obserwacji astronomicznych. Dzięki użytej głowicy, która obraca się z taką samą prędkością kątową jak nasza ziemia, uzyskałem poruszony obraz ziemi i stały nieporuszony obraz słońca.





Negatywy zwykle naświetlałem pół godziny. Aby zobrazować ideę geocentryczną podczas fotografowania używałem długich naświetleń negatywu, aparat fotograficzny umieściłem na statywie fotograficznym i naświetlałem negatyw zwykle jedną godzinę. Na fotografiach uzyskałem ostre, nieporuszone obrazy ziemi i poruszone obrazy nieba i drogi jaką w czasie naświetlania przebyło słońce. W dostrzeżeniu ukrytych przed okiem człowieka niuansów naszej rzeczywistości pomógł mi sprzęt astronomiczny.

Po obronie doktoratu byłem autorem zdjęć i reżyserem kilku filmów i seriali dokumentalnych: „Tatarzy Polscy” i „Wiedziałem, że po mnie przyjdziecie”. Brałem udział w kilkunastu wystawach zbiorowych fotografii w BWA w Jeleniej Górze, KRNAP w Vrchlabi, w Galerii pod Arkadami w Łomży, Galerii Atelier w Chełmie. Triennale Sztuki Sacrum Ja i Ty/ Ja- Ono w Częstochowie. Duchowość Pogranicza w Narolu. Zaprezentowałem siedem wystaw indywidualnych, które odbyły się: na festiwalu „Interphoto” w Białymstoku, Opolskim Festiwalu Fotografii, festiwalu „Natura i Sztuka” w Toruniu, w BWA w Jeleniej Górze, Wolskim Centrum Kultury w Warszawie, Galerii FF w Łodzi, Galerii Pusta w Jaworznie.



Czasami wykonuję zdjęcia, które mam wrażenie, że są bardzo „zwykłe”. Godzę się na takie obrazy. Ta zwykłość jest jak „tkanka łączna”, prowadząca mnie dalej, do istoty rzeczy. Zwyczajność rozumiem jako drogę, którą muszę pokonać by trafić w najpiękniejsze miejsce. Dojść, to znaczy być gotowym na stworzenie obrazu przekraczającego moje ograniczenia. Kiedy o tym myślę, to przychodzą do mojej głowy metafory, jedną z nich jest: pustka bieli i znaki, które ukryły się w czerni.

Bardzo ważna dla mnie pojęcie wiąże się z czymś, co nazwałbym „Chwilą fotograficzną” - to przecucie, to wyodrębniony okruszek czasu, kiedy na nowo coś się w nas rodzi, by chwile później nas opuścić. To co w niej najważniejsze to, to co separuje mnie od wiedzy i otwiera na możliwość przypadku, związanego z procesem wyciszania myśli. Ważne jest tu oddanie się emocjom, uwodzeniu miejsca, wreszcie zakochanie się w nim. To proces zrównoważenia w sobie wzbudzania i wyciszania swoich myśli. Chwila fotograficzna to czas podwyższonej wrażliwości i samotności, to bycie sam jeden, to czas kiedy odnajduje mnie obraz. Jest pewne przesunięcie między przeżywaniem chwili fotograficznej, a chwilą zwykłą. Potrzeba trochę czasu, żeby wydostać się z siebie i spojrzeć okiem obcego na to, co się zrobiło. To przyglądanie się otwiera we mnie kolejny proces pojawiania się pytań. Pojawiające się pytanie zwykle nie doczeka się odpowiedzi, stawką jest tu otwieranie umysłu na poznanie nowego, które niesie też ze sobą świeżość spojrzenia na to co już znamy, ale w inny nieznany nam wcześniej sposób. Takie widzenie jest pragnieniem, którego nie można zaspokoić, staje się ono źródłem przyszłych obrazów. Kiedy fotografuję, a w zasadzie chwile po zakończeniu pracy, nie czuję nic poza zamknięciem tej niezwyklej chwili, która właśnie przestała być moja, bo już do mnie nie należy. Powstały obraz jest potwierdzeniem takiego spotkania. W moim rozumieniu obraz musi więc zawierać coś, co jest dowodem bycia i kluczem otwierającym drogę do zrozumienia sensu tego, w czym autor uczestniczył.

Większość fotografii, które wykonałem powstała na terenie różnych pograniczach Polski i Europy. Pogranicze nadaje każdemu gestowi specyficzny powolny rytm. Spotykałem tam wielu starszych ludzi umiających akceptować ten rytm niekończących się odejść i narodzin, ludzie ci znali „ciężar ziemi”, którą uprawiali, potrafili żyć i radzić sobie z własną samotnością. Ta ziemia ich wchłaniała, a oni z czasem stawali się jej obrazem. Tak to codzienność przenikała się z sacrum.

Na szczycie dworu w Krasnogrudzie, majątku w który Czesław Miłosz spędzał wakacje u swojej ciotki, mieści się zdanie, „Biada temu kto wyrusza i nie powraca”, autorem tej frazy jest Oskar Miłosz, wuj Czesława Miłosza. Jest to przekonanie, że życie ludzkie przebiega na osi powrotu, także w sensie twórczości. I tak na myśl przychodzą mi słowa: powrót, pogranicze, niezakorzenie i lumen. Słowo te posiada wiele znaczeń: granica, ścieżka graniczna, miedza, różnica, droga, koryto, szlak i kres. Ale jeśli przywołam tu słowo pokrewne - limen, to sytuacja semantycznie się komplikuje. Słowo limen ma też kilka znaczeń: próg, drzwi, dom, mieszkanie, najważniejszym znaczeniem wydaje się być- początek, a więc nie kres, a początek, a więc cofanie się. Te słowa na pierwszy rzut oka tworzą ze sobą opozycje, wydają się przypadkowe,

ale kiedy przeanalizujemy je, zrozumiemy, że zabieg ten ujawnia nowy sens, jednocześnie nawiązuje z nim dialog. W tradycji hebrajskiej jednym z wielu wyrażen używanych do nazwania Boga było słowo Hamakom - oznaczało ono miejsce. I tak pojęcie Boga możemy rozumieć jako miejsce. Sfotografowanie takiej myśli staje się wielkim artystycznym wyzwaniem, rozumianym jako odnalezienie znaczenia miejsca, jego ducha. Według tradycji biblijnej Bóg zakazał obrazowania, bo sam ukrył się w obrazie.

Moja fotografia jest opowieścią o tym jak wraz z nią dojrzewałem, opowiada o tym pięknym i tajemniczym, bo odległym już w czasie początku. Fotografując czuję się jak ptak, który wzlatuje, bo chce zobaczyć więcej i poczuć się wolnym. Lot, to jedno z największych marzeń człowieka, fotografując spełniam to marzenie. Potrzeba lotu wyzwala potrzebę przekształcenia się w upragniony obraz. Być może jest to upragnienie niczego, jest tylko tęsknotą za utęsknieniem i to staje się tu stawką. A może najważniejsze są pytania, które się w nas pojawiają, dlatego chcemy je jednocześnie adorować i opowiadać obrazami zawierającymi emocje skryte w różnych stopniach szarości na powierzchni fotografii. Moje życie podobne jest do linii, czasami jest ona poprzerywana, wymazana, ale podążam jej śladem. Moja twórczość opowiada jak te linie są poplątane, ponieważ te same drogi przemierzam wielokrotnie, często się w nich gubiąc, aby później się odnaleźć na nowo. Czasami czuję się jak podróżnik pozbawiony nawigacji, przemieszczam się od jednej linii do drugiej, tak jak bym powtarzał chodzenie za własnym śladem. To podróż od małego chłopca, którym byłem, do dojrzałego, pragnącego poznawać i kochać mężczyzn, który czuje się wciąż tym samym małym chłopcem. Moja droga definiowana jest fotografiami, które powstają kiedy chodzę. Każdy powstały obraz był na tej drodze jak graniczny kamień, przy którym się zatrzymałem. Kiedy wyruszam w taką podróż to nie- dochodzę nigdzie, z tego to bierze się potrzeba, aby iść i poznawać dalej. To podróż po prostej, która się zawija w stronę powrotu do świata dziecka, aby odzyskać jego wrażliwość wyrażająca się w zachwycie nad światem.

Na każdym obiektywie istnieje umieszczony graficzny znak Nieskończoności. W żadnej instrukcji nie wyjaśniono znaczenia czy opisu znaku. Bardzo mnie to zaciekało, szukając więcej na temat dotarłem do różnych znaczeń tego słowa w różnych kulturach. I tak po latach, czy to z znaczeniu nieskończoności czy jako Lemniskata czy Uroboros, stało się to wyzwaniem rzuconym człowiekowi znajdującym się w moim ciele, a jednocześnie czymś, co jest poza mną.





DZIAŁALNOŚĆ POPULARYZUJĄCA SZTUKĘ

Poza aktywnością artystyczną na polu filmu i fotografii, od wielu lat pracuję jako pedagog, popularyzator sztuki i nauki. W 2008 roku otrzymałem nagrodę „Popularyzatora Nauki” w dziale dziennikarz, Redakcja, Instytucja naukowa, za zdjęcia i wysoką jakość cyklu dokumentalnego- „Dzika Polska”.



Od wielu lat prowadzę wykłady popularyzujące fotografię. W 2015 byłem kuratorem wystawy fotografii, „Dialog z obrazem”, podczas festiwalu Interphoto w Białymstoku, w 2016 roku podczas Międzynarodowego festiwalu fotografii „Interphoto” w Białymstoku, przeprowadziłem wykład „Elementy mistyczne w fotografii”. Prowadziłem warsztaty podstaw sztuki operatorskiej, podczas cyklu szkoleń Platon TV w Poznaniu. W 2019 roku przeprowadziłem zorganizowany przez Muzeum Narodowe w Gdańsku w ramach cyklu „Rozmowy o fotografii” wykład pt. „Logos w fotografii”. Jestem autorem wstępu do katalogów wystaw fotografii podczas Festiwalu Interphoto w Białymstoku- „Dialog z obrazem”, „Pejzaż z archetypem”, „Pejzaż wewnętrzny”, „Sekretne życie grawitacji”, napisałem także wstęp do katalogu z wystawy Michała Zielińskiego - „Moje miejsce już tam” oraz z wystawy „Przestrzenie”- Anny Habdas- Czujko. Jestem autorem jednego z esejów poświęconych pamięci Stanisława Wosia zamieszczonych w książce pt. „Wywiedziony z ciemności i ze światła” i autorem wstępu do książki- „Śladami Szarego Wilka”. W 2023 roku brałem udział w międzynarodowej akcji fotograficznej - „Atelier pod Śnieżką”. Podczas Jeleniogórskich Wszelnic fotograficznych przeprowadziłem w latach 2013 - 2023 r dziesięć wykładów o fotografii i warsztaty - „Fotografowanie twarzy człowieka”. W latach 2018- 2021 prowadziłem w Kowarach „Warsztaty Filmu Dokumentalnego”.





OSIĄGNIĘCIA Z ZAKRESU OPIEKI ARTYSTYCZNEJ

Dotychczas byłem opiekunem artystycznym ponad sześćdziesięciu etiud operatorskich zrealizowanych przez studentów II roku PWSFTviT Wydziału Operatorskiego i Realizacji TV w Łodzi.

Byłem promotorem czternastu prac licencjackich i filmów dyplomowych studentów Wydziału Organizacji produkcji filmowej i Telewizyjnej w Społecznej Akademii Nauk w Warszawie. Byłem też promotorem ponad dwudziestu prac dyplomowych studentów AFIP w Białymstoku.

